

Rozważania: środa 20 tygodnia okresu zwykłego

Rozważanie na środę
dwudziestego tygodnia okresu
zwykłego. Omawiane tematy:
Praca, pierwotne powołanie
człowieka; Nowy wymiar;
Zazdrościć szczodrości Boga.

- Praca, pierwotne powołanie człowieka;
- Nowy wymiar;
- Zazdrościć szczodrości Boga.

EWANGELIA Z MSZY ŚW.

przedstawia nam przypowieść, która na pierwszy rzut oka wydaje się zaskakująca: przypowieść o właścicielu winnicy, który przez cały dzień zatrudnia robotników, a kiedy przychodzi czas zapłaty, zaskakuje wszystkich, płacąc tyle samo tym, którzy pracowali od samego rana, co tym, którzy dołączyli do nich znacznie później (por. Mt 20,1-16). Fragment ten dał początek różnym interpretacjom, które skupiają się na różnych aspektach tekstu. W obecnym kontekście szczególnie mocno wybrzmiewa temat bezrobocia – dramat wielu osób, które, jak ci robotnicy z przypowieści, czekają na możliwość podjęcia pracy. Tragizm ich sytuacji jest podwójny: z jednej strony zmagają się z trudnościami w zapewnieniu bytu sobie i rodzinie; z drugiej – zraniona zostaje ich godność ludzka, ponieważ „praca stanowi podstawowy wymiar

bytowania człowieka na ziemi”^[1]; jest to dobro potrzebne nie tylko do przetrwania, lecz przede wszystkim do tego, by kobiety i mężczyźni mogli realizować się jako osoby, służąc innym swoją działalnością i udoskonalając świat, przybliżając go tym samym do Boga.

„Praca jest pierwotnym powołaniem człowieka, jest błogosławieństwem Bożym, i żałośnie myślą się ci, którzy uważają ją za karę”^[2], nauczał św. Josemaría. Dla ogromnej większości chrześcijan bycie świętym oznacza „uświęcać swą pracę, uświęcać się w pracy i uświęcać innych pracą”^[3]. Być może w tej chwili modlitwy warto zapytać samych siebie, jak uświęcamy naszą pracę – z pragnieniem i zaangażowaniem, by wykonywać ją jak najlepiej po ofiarowaniu jej Panu podczas Mszy Świętej. Jak uświęcamy się w pracy – rozwijając cnoty posłuszni Duchowi Świętemu, aby mógł przemieniać nas

w *drugiego Chrystusa* przez nasze codzienne zadania. Jak uświęcamy innych pracą – niosąc światło i ciepło osobom wokół nas, z duchem apostołskim wyrażonym w szczerej przyjaźni, którą każdemu okazujemy.

Z LUDZKIEGO PUNKTU WIDZENIA mamy tendencję do nadawania większej wartości tym pracom, które są lepiej wynagradzane, cieszą się społecznym prestiżem lub wyróżniają się skutecznością. Zdarza się również, że osoby – być może nie w teorii, ale w praktyce – przyznają pracy zbyt centralne miejsce w swoim życiu, tak że działalność zawodowa zajmuje przestrzeń, która powinna należeć do relacji z Bogiem, życia rodzinnego czy przyjaźni. W takich sytuacjach warto zatrzymać się i zadać sobie pytanie: Jaki jest ostateczny sens mojej pracy? Czy

pracuję tak, jak tego chce Bóg? Co Pan naprawdę ceni w mojej pracy?

„Człowiek nie powinien ograniczać się do robienia rzeczy, do wytwarzania przedmiotów. Praca rodzi się z miłości, wyraża miłość, jest skierowana ku miłości”^[4]. To właśnie miłość jest tym, co Pan najbardziej ceni w naszej pracy, i co zamienia z pozoru nieistotne zadanie w coś wielkiego i heroicznego. Św. Josemaría powiedział kiedyś do dwóch osób zajmujących się ogrodem w pewnym domu: „Jakie wspaniałe są te rośliny, te wszystkie kwiaty... A powiedzcie: co, waszym zdaniem, ma większą wartość – wasza praca czy praca ministra?”. Oni milczeli, a wtedy założyciel Opus Dei dodał: „To zależy od miłości do Boga, jaką wkładacie: jeśli włożycie więcej Miłości niż minister, wasza praca ma większą wartość”^[5].

Chrześcijanin, odczuwając miłość rozlaną w jego sercu przez Ducha Świętego (por. Rz 5,5), żyje pełen wdzięczności wobec Boga i pragnie szerzyć wokół siebie tę miłość, którą otrzymał. Pracować z miłości nie wyklucza innych uzasadnionych motywacji – takich jak zarabianie pieniędzy, zdobywanie uznania czy odczuwanie satysfakcji z dobrze spełnionego obowiązku – ale przewyższa je i porządkuje. W tym sensie wymowne są słowa św. Pawła: „Gdybym też miał dar prorokowania i znał wszystkie tajemnice, i posiadał wszelką wiedzę (...), a miłości bym nie miał, byłbym niczym” (1 Kor 13,2). To samo można odnieść do pracy: jeśli motorem działania jest pragnienie oddania chwały Bogu, wtedy każde zajęcie – proste czy złożone – zyskuje nadprzyrodzoną wielkość. Jak nauczał św. Josemaría, decydujący jest wysiłek „wykonywania po Bożemu rzeczy ludzkich, wielkich i małych,

ponieważ dzięki Miłości wszystkie one uzyskują nowy wymiar”^[6].

PRZYPOWIEŚĆ O WŁAŚCICIELU WINNICY podkreśla również problem zazdrości: robotnicy zatrudnieni od samego rana protestują przeciwko hojności właściciela wobec tych, którzy pracowali krócej. Jezus przemawiał do pewnych faryzeuszy, którzy uważali się za uprzywilejowanych przed Bogiem, chcieli być wyróżnieni ze względu na swoje uczynki i nie akceptowali, że Pan może obejmować miłosierdziem także grzeszników. Zamiast cieszyć się z Bożego miłosierdzia, odbierali je jako niesprawiedliwość. Oni, podobnie jak robotnicy z przypowieści, „nie potrafią dostrzec piękna gestu gospodarza, który nie był niesprawiedliwy, ale po prostu

szczodry – naucza Leon XIV – , nie patrzył jedynie na zasługi, ale także na potrzeby. Bóg chce dać wszystkim swoje Królestwo, czyli życie pełne, wieczne i szczęśliwe. Tak samo postępuje Jezus wobec nas: nie tworzy klasyfikacji, ale temu, kto otworzy przed Nim swoje serce, daje całego Siebie”^[7].

Zazdrość jest jedną z najstarszych wad opisanych w Piśmie Świętym, która wywołuje u osoby nią dotkniętej gorycz i smutek, mogące przerodzić się w nienawiść. Kain, widząc, że Pan przyjął ofiarę Abła, a nie jego, „chodził z ponurą twarzą” (Rdz 4,5). Zamiast spojrzeć na wszystkie dary, które posiadał – był pierworodnym synem Adama i Ewy – nie mógł znieść tego, że jego brat był szczęśliwy i zdobył przychylność Boga. Pochłonięty smutkiem wypływającym z zazdrości, zbuntował się i pozbawił Abła życia.

„U podstaw tej wady leży błędna idea Boga — nie akceptujemy tego, że Bóg ma swoją własną «matematykę», różną od naszej. (...) Chcielibyśmy narzucić Bogu naszą egoistyczną logikę, lecz logiką Boga jest miłość. Dobra, które On nam daje, są przeznaczone do dzielenia się. Dlatego św. Paweł zachęca chrześcijan: «W miłości braterskiej nawzajem bądźcie sobie życzliwi. W okazywaniu czci jedni drugim wyprzedzajcie» (Rz 12, 10). To jest lekarstwo na zazdrość!”^[8]. Możemy prosić Matkę Bożą, aby nauczyła nas szczerze cieszyć się z darów, które Jej Syn ofiarowuje innym, oraz byśmy potrafili z radością kontemplować miłosierdzie, jakim obdarza wszystkich swoich dzieci.

^[1] Św. Jan Paweł II, *Laborem exercens*, nr 4.

[2] Św. Josemaría, *Bruzda*, nr 482.

[3] Św. Josemaría, *Rozmowy z Prałatem*, nr 55.

[4] Św. Josemaría, *To Chrystus przechodzi*, nr 48.

[5] Salvador Bernal, *Prałat Josemaría Escrivá de Balaguer. Notatki dotyczące życia założyciela Opus Dei*, Rialp, Madryt 1980, wydanie 6, str. 194.

[6] Św. Josemaría, *To Chrystus przechodzi*, nr 60.

[7] Leon XIV, *Audiencja*, 4 czerwca 2025.

[8] Franciszek, *Audiencja*, 28 lutego 2024.

.....

pl/meditation/rozwazania-sroda-20-tygodnia-okresu-zwyklego/ (15-03-2026)